

Baju baj, proszę pana (Jambalaya) – Anna Jantar

Było to temu z rok, było w maju
Pachniał bez wzdłuż i wszorz
W całym kraju
A pewien pan, miły pan z Amsterdamu
Powiedział wprost:
- Ty moja bądź, droga Aniu!

A skoro świt ja i ty wyjeżdżamy
A mam swój dom
Tam gdzie rosną tulipany.
A będziesz tam, mówił pan, pierwszą damą,
Dlatego dziś mą musisz być, moja Anno!

Baju baj, baju baj, proszę Pana!
Ja nie jestem taka pierwsza lepsza Anna
Znam ten styl, znam ten kit już na pamięć
A czego pan chce? Poskarżę się mojej mamie!

Lecz ten pan w oczach miał łzy prawdziwe
A ten łez sznur leciał mu w kufel z piwem
Pachniał bez wzdłuż i wszorz, w całym kraju
A on tak wciąż: - Ty moja bądź, Droga Anno!

Baju baj, baju baj, proszę Pana!
Ja nie jestem taka pierwsza lepsza Anna
Znam ten styl, znam ten kit już na pamięć
A czego pan chce? Poskarżę się mojej mamie!

Baju baj, baju baj, proszę Pana!
Ja nie jestem taka pierwsza lepsza Anna
Znam ten styl, znam ten kit już na pamięć
A czego pan chce? Poskarżę się mojej mamie!

Baju baj, baju baj, proszę Pana!
Ja nie jestem taka pierwsza lepsza Anna
Znam ten styl, znam ten kit już na pamięć

A czego pan chce? Poskarżę się mojej mamie!

Baju baj, baju baj, proszę Pana!

Ja nie jestem taka pierwsza lepsza Anna

Znam ten styl, znam ten kit już na pamięć

A czego pan chce? Poskarżę się mojej mamie!



Słowa: Bogdan Olewicz

Muzyka: Hank Williams